

*Paul Meijknecht*

## **Dokumenty urzędowe w europejskim obrocie prawnym – z perspektywy Holandii**

### **I. Wstęp**

Rozważania niniejsze dotyczą problematyki wykonania w innych państwach Europy dokumentów urzędowych sporządzonych w Polsce, a w szczególności aktów notarialnych, i odwrotnie, wykonania w Polsce podobnych dokumentów, sporządzonych w innych państwach Europy.

Co prawda w Polsce zwrócono już uwagę na poświęcony dokumentom urzędowym art. 50<sup>1</sup> konwencji lugańskiej z 1988 r. o jurysdykcji i wykonywaniu orzeczeń sądowych w sprawach cywilnych i handlowych, która w Polsce weszła w życie dnia 1 lutego 2000 r.<sup>2</sup>, ale istnieje kilka powodów do ponownego, bliższego rozpatrzenia tych zagadnień.

Polski k.p.c. uznaje w art. 777 akt notarialny jako tytuł egzekucyjny, natomiast szersze pojęcie „dokument urzędowy” nie figuruje w tym kontekście. A więc dla polskich prawników ciekawe może być zapoznanie się z tym, co w państwach pochodzenia tych dokumentów i w świetle obowiązujących konwencji rozumie się przez „dokumenty urzędowe”. Notariusze polscy powinni szczególnie zdawać sobie sprawę z możliwości i z przesłanek wykonania sporządzonych przez siebie aktów notarialnych w państwach będących również stroną konwencji lugańskiej lub innych obowiązujących międzynarodowych uregulowań.

---

<sup>1</sup> Por. M. P a z d a n, *Znaczenie konwencji lugańskiej dla polskiego sądownictwa i notariatu*, [w:] *II Kongres Notariuszy Rzeczypospolitej Polskiej. Referaty i opracowania*, Poznań-Kluczbork 1999, s. 221-232, w szczególności s. 231-232.

<sup>2</sup> Tekst został opublikowany w Dz.U. Nr 10 z 2000 r.

Artykuł 50 konwencji lugańskiej brzmi tak samo jak jego pierwowzór, to jest art. 50 konwencji brukselskiej z 1968 r. W poszczególnych raportach o tych konwencjach<sup>3</sup> można znaleźć nieco informacji o pojęciu „dokument urzędowy”. Poza tym niedawno po raz pierwszy wypowiedział się na ten temat Europejski Trybunał Sprawiedliwości.<sup>4</sup> Dysponujemy tu również orzecznictwem sądów krajowych oraz bogatą literaturą zarówno w językach obcych, jak i w języku polskim.<sup>5</sup>

Ponadto Rada UE uchwaliła niedawno rozporządzenie zastępujące konwencję brukselską.<sup>6</sup> Artykuł 57 tego rozporządzenia, odpowiednik art. 50 konwencji brukselskiej, zawiera kilka ciekawych zmian w stosunku do art. 50 konwencji brukselskiej/lugańskiej. Do tego rozporządzenia istnieje również załącznik, zawierający formularz, który w całości dotyczy dokumentów urzędowych. Ponieważ rozporządzenie z dnia 22 grudnia 2000 r. będzie obowiązywało w Polsce, z mocy prawa, od dnia wstąpienia Polski do UE, warto już teraz pomówić o jego treści.

Opiszemy tu sytuację w Holandii, aby polski czytelnik mógł lepiej poznać pewne niuanse funkcjonowania dokumentów urzędowych co najmniej w jednym z państw członkowskich, i to w takim, które należy do grupy sześciu państw – założycieli konwencji brukselskiej.

Nasuwa się drobny problem terminologiczny: dosłownym tłumaczeniem odpowiednika polskiego pojęcia „dokument urzędowy” w większości innych wersji językowych konwencji lugańskiej<sup>7</sup> byłoby pojęcie „akt autentyczny”. Natomiast w polskim języku prawniczym, jeżeli się nie myłę, takie pojęcie nie istnieje. Istnieje owszem „akt notarialny” i „dokument

---

<sup>3</sup> Chodzi nam głównie o raport P. Schlossera o konwencji brukselskiej, O. J. C 59/71 (1978), i o raport P. Jenarda i G. Möllera o konwencji lugańskiej, O. J. C 189/57 (1990), poniżej cytowane jako raport P. Schlossera względnie P. Jenarda i G. Möllera.

<sup>4</sup> Unibank, ETS 17 czerwca 1999 r., C-260/97.

<sup>5</sup> Por. obszerny przegląd w M. Paździan, *Prawo prywatne międzynarodowe*, Warszawa 2000, str. 269 i n.

<sup>6</sup> Rozporządzenie Rady Nr 44/2001 z dnia 22 grudnia 2000 r. o jurysdykcji, uznawaniu i wykonywaniu orzeczeń sądowych w sprawach cywilnych i handlowych, O. J. L 12/2001 r., wejście w życie dnia 1 marca 2002 r., poniżej cytowane jako rozporządzenie z dnia 22 grudnia 2000 r.

<sup>7</sup> Terminologia holenderska (*authentieke akte*) powstała pod wpływem terminologii francuskiej (*acte authentique*); podobnie było w wersji angielskiej (*authentic instruments*), portugalskiej i włoskiej. Wersja fińska i szwedzka po własnym języku powtarza w nawiasie francuską terminologię.

urzędowy”<sup>8</sup>. Słowo „urzędowy” ma jednak trochę inny ładunek znaczeniowy niż wyrażenie „autentyczny”. To ostatnie odnosi się do prawdziwości, czyli autentyczności danego dokumentu, podczas gdy urzędowość raczej odnosi się do jego publicznego, oficjalnego charakteru. Ponieważ istotą aktu urzędowego w rozumieniu art. 50 konwencji brukselskiej/lugańskiej jest moim zdaniem przede wszystkim jego „autentyczność”, pozwoliłem sobie, w przypadkach, gdy chodzi mi właśnie o tę cechę, użyć zwrotu „akt autentyczny”.

## **II. Wykonanie dokumentów urzędowych w prawie holenderskim**

Holandia należy do grupy dziesięciu państw członkowskich UE<sup>9</sup>, należących do tzw. notariatu łacińskiego, w których znane jest pojęcie „dokument urzędowy” lub „akt autentyczny”. Wykonalność tych dokumentów reguluje art. 430 holenderskiego kodeksu postępowania cywilnego<sup>10</sup>. W interesującym nas zakresie artykuł ten brzmi następująco:

1. Dokumenty urzędowe (*authentieke acten*), w formie wykonalnej sporządzone w Holandii, są wykonalne na całym obszarze Holandii.
2. Na początku powinny one zawierać słowa: „W imieniu Króla”.
3. Ich wykonanie nie może nastąpić przed ich uprzednim doręczeniem stronie, której dotyczy wykonanie.

W świetle art. 430 holenderskiego k.p.c. wykonanie zależy od spełnienia czterech przesłanek:

1. Dokument powinien być „urzędowy” (*authentiek*). Z umieszczonego w Tytule o dowodach art. 183 ust. 2 tego kodeksu wynika, że oznacza to, iż chodzi tu o dokumenty „w wymaganej formie i w zakresie ich kom-

---

<sup>8</sup> Por. niemiecki odpowiednik: *öffentliche Urkunden*. Podobna terminologia jest używana w duńskiej i norweskiej wersji konwencji lugańskiej.

<sup>9</sup> Poza Holandią są to Austria, Belgia, Francja, Grecja, Hiszpania, Luksemburg, Niemcy, Portugalia i Włochy. Instytucja notariatu łacińskiego, takiego jaki istnieje w tych państwach, nie jest znana w Danii, Finlandii i Szwecji, jak również w krajach *common law*. Natomiast w raporcie Schlossera jest wzmianka o dokumentach w Szkocji, które wchodzą w zakres art. 50 konwencji.

<sup>10</sup> *Wetboek van Burgerlijke Rechtsvordering* z 1838 r., w dużym stopniu oparty na francuskim *Code de procédure civile*. Większość przepisów kodeksu została z czasem odnowiona. Art. 430 został odnowiony w 1992 r.

petencji sporządzone przez funkcjonariuszy publicznych, którzy z mocy ustawy są upoważnieni aby w ten sposób zaświadczać o swoich spostrzeżeniach lub działaniach”. Poza notariuszami, doniosłymi „dostarczycielami” dokumentów urzędowych są urzędnicy stanu cywilnego oraz komornicy. W związku z przesłanką, o której będzie mowa poniżej w pkt. 3, dokumenty sporządzone przez te dwie ostatnie kategorie funkcjonariuszy nie mogą jednak być wykonalne, i wobec tego można je tu pominąć. Formalności, którym podlegają akty notarialne, reguluje prawo o notariacie<sup>11</sup>. Co najmniej w dwóch przypadkach akt notarialny jest nieważny: jeżeli został sporządzony poza rejonem, w którym notariusz ma siedzibę, i jeżeli akt nie zawiera daty.

2. Dokument powinien być sporządzony na obszarze Holandii. Oznacza to, że powinien być sporządzony przez holenderskiego funkcjonariusza, właściwego w danym miejscu. Przyjmuje się jednak<sup>12</sup>, że przesłanka ta obejmuje również dokumenty sporządzone za granicą przez holenderskiego konsula. Konsulaty są zatem potraktowane jako należące do obszaru królestwa. Również obowiązujące konwencje, a w szczególności art. 50 konwencji brukselskiej/lugańskiej (o czym niżej), wprowadzają doniosły praktyczny wyjątek od zasady ograniczenia wykonywania dokumentów urzędowych do dokumentów sporządzonych na obszarze Holandii.

3. Egzemplarz dokumentu, który jako „tytuł wykonawczy” zostaje wręczony uprawnionej osobie, czyli wierzycielowi, powinien być sporządzony „w formie wykonalnej”. W holenderskim języku prawniczym egzemplarz ten nazywa się *grosse*, w liczbie mnogiej *grossen*. Dokument ten można poznać po tym, że na samej górze pierwszej strony napisane (w praktyce przybite pieczętką) są słowa: „W imieniu Króla” (lub „Królowej”). W Holandii tylko sędziowie, notariusze i konsulowie mają prawo do wydawania tych *grossen*. A więc w Holandii, inaczej niż w Polsce, po to żeby akt notarialny lub konsularny był „tytułem wykonawczym”, nie trzeba z nim jeszcze udać się do sądu z prośbą o klauzulę wykonalności. Wyraz *grosse* nawiązuje do dawnej praktyki, zgodnie z którą notariusz, ze względu na lepszą czytelność dokumentu, wręczał stronom egzemplarz napisany dużymi literami (po łacinie *grossis litteris*).

---

<sup>11</sup> *Wet op het Notarisamt* z 1842 r., z późniejszymi zmianami.

<sup>12</sup> Por. A. R. de Bruijn, *De notariële akte als executoriale titel*, Deventer 1992, s. 19.

4. Kopia dokumentu powinna przed egzekucją zostać doręczona stronie, której ta egzekucja dotyczy. W Holandii doręczaniem tym zajmuje się komornik.

Piątą przesłanką może być zastrzeżenie, że akt jest tylko wtedy wykonalny, jeżeli zawarte w nim jest roszczenie o charakterze prawa majątkowego. Roszczenie to nie musi być zacytowane w tekście, wystarczy, że wyraźnie z niego wynika. Na przykład: akt notarialny dotyczący pożyczki pieniężnej określa wyraźnie termin spłaty pożyczki, choć nie wspomina już o obowiązku oddania danej sumy. Albo akt, w którym zawarta jest umowa najmu nieruchomości na wyraźnie określony okres, a który nie mówi o obowiązku opuszczenia danego lokalu po upływie tego okresu. W orzecznictwie przyjmuje się, że w takich przypadkach egzekucja może nastąpić na podstawie aktu.<sup>13</sup>

Po spełnieniu powyższych przesłanek komornik, już tylko na podstawie samego *grosse*, wręzonego mu przez wierzyciela, jest upoważniony do przeprowadzenia całej egzekucji. Udział sądu nie jest tu wymagany. Jedyne w przypadku sporów lub jakichś wątpliwości, strony lub komornik mogą się zwrócić do sądu z prośbą o ich rozstrzygnięcie. W razie potrzeby komornik może poprosić policję o pomoc przy egzekucji. Policja ma w zasadzie obowiązek udzielenia tej pomocy.

W Holandii jako teoretyczną podstawę wykonalności wymienionych dokumentów urzędowych traktuje się wolę stron, której prawo nadaje ten skutek prawny. Potrzeba egzekucji pozasądowej istnieje w praktyce już od dawna. Usprawiedliwia ona, takie jest mniemanie, utrzymanie tej możliwości dotąd, dopóki nie dojdzie do nadużyć.<sup>14</sup> Akty notarialne, które w Holandii dość regularnie są wykonywane bezpośrednio, to: akt ustanawiający hipotekę, o ile akt taki jednocześnie zawiera umowę pożyczki pieniężnej, oraz akt kupna – sprzedaży nieruchomości. W tym ostatnim przypadku kupujący może w zasadzie samodzielnie, na podstawie aktu, egzekwować przeniesienie własności.

---

<sup>13</sup> Por. A. R. de Bruijn, *op. cit.*, p. 39.

<sup>14</sup> Por. A. R. de Bruijn, *op. cit.*, p. 36-37.

### III. Pojęcie „dokument urzędowy” w art. 50 konwencji brukselskiej/lugańskiej

Przejdźmy teraz do omówienia kwestii, co w art. 50 konwencji brukselskiej/lugańskiej rozumie się przez dokument urzędowy. Sam przepis nie podaje definicji; ustęp drugi co do wymogów uznania dokumentu za dokument urzędowy odsyła do prawa państwa jego sporządzenia. Z orzeczenia ETS, o którym będzie mowa poniżej, wynika jednak, że do pewnego stopnia mamy tutaj do czynienia z pojęciem „autonomicznym” w konwencji.<sup>15</sup> Wstępnie można stwierdzić, że art. 50 dotyczy tych dokumentów urzędowych, których nie obejmuje art. 25 (orzeczenia sądowe), ani art. 51 (ugody sądowe) konwencji.

Pojęcie „dokument urzędowy” oraz możliwość jego egzekucji w innym państwie figurowały już uprzednio w niektórych bilateralnych umowach międzynarodowych, zawartych między innymi przez całą szóstkę pierwotnych państw członkowskich Wspólnot Europejskich. Również z faktu, że ta sama szóstka wspólnie stworzyła art. 50 konwencji brukselskiej, i że P. Jenard w swoim raporcie o tej konwencji nie widział potrzeby wyjaśnienia omawianego pojęcia, wynika, że państwa te odsyłały tutaj do określonego pojęcia, w ich porządku prawnym już istniejącego i znanego. Dopiero w związku z przystąpieniem do konwencji nowych państw, okazało się, że pojęcie to nie wszędzie jest znane i w związku z tym powstała potrzeba jego wyjaśnienia. Wyjaśnienie to można wreszcie znaleźć w raporcie Jenarda i Möllera z 1988 r. o konwencji lugańskiej. Państwa EFTA podczas negocjacji najpierw były przeciwko art. 50 i zaakceptowały go dopiero wtedy, gdy osiągnięto porozumienie co do umieszczenia w raporcie dokładnego uzgodnionego między sobą wyjaśnienia omawianego pojęcia. Dwie przesłanki z wymienionych tam trzech, dotyczą właśnie charakteru urzędowego, czyli „autentyczności”: autentyczność ta *should have been established by a public authority*, oraz *should relate to the content of the instrument and not only, for example, the signature*<sup>16</sup>. Poza tym raport

---

<sup>15</sup> O wykładni „autonomicznej” pojęć zawartych w konwencji brukselskiej por. H. Duintjer Tebbens, *Konwencja brukselska i konwencja lugańska w świetle orzecznictwa Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości*, „KPP” 1999, IV, s. 775-795, w szczególności s. 782.

<sup>16</sup> Musi ona nawiązywać do władzy publicznej oraz dotyczyć treści, a nie na przykład tylko podpisu.

podaje kilka przykładów dokumentów nie odpowiadających tym wymogom.<sup>17</sup>

Artykuł 50 dotyczy w szczególności aktów notarialnych, gdyż właśnie istnienie tych ostatnich w licznych państwach Europy było powodem do umieszczenia go w konwencji brukselskiej.

Europejski Trybunał Sprawiedliwości w swoim, wymienionym już w przypisie 4, orzeczeniu sprecyzował bliżej pojęcie dokumentu urzędowego. Orzeczenie to dotyczyło podpisanego przez strony uznania długu w prawie duńskim (*Geldsbrcoev*) na rzecz banku duńskiego, wykonalnego w Danii według prawa duńskiego.<sup>18</sup> Dłużnik przeprowadził się do Niemiec, gdzie sąd pierwszej instancji, na prośbę duńskiego banku, wydał klauzulę o wykonalności. Trybunał się z tym nie zgodził: według Trybunału nie wystarczy stwierdzenie autentyczności aktu przez właściwy organ publiczny. Cytuje on raport Jenarda i Möllera, według którego dodatkowym warunkiem autentyczności jest udział organu publicznego przy sporządzeniu aktu.

Niestety tego dodatkowego warunku nie można już *expressis verbis* znaleźć w samej decyzji Trybunału. Jest tam mowa tylko o akcie, „którego autentyczność nie została stwierdzona przez organ publiczny lub inny właściwy autorytet tego państwa”. Na podstawie tego orzeczenia można moim zdaniem wywnioskować jednak również, że wymóg autentyczności jest spełniony tylko w przypadku zaangażowania organu publicznego przy sporządzaniu samego aktu, i że charakter autentyczny nie może być przyznany aktowi *post factum*.<sup>19</sup> Bank duński z pewnością nie był organem państwowym.

Akty urzędowe, o których mowa, stwierdzają czynność prawną, na ogół dwustronną (*negotium*)<sup>20</sup>. Z tego powodu sąd okręgowy (*Rechtbank*) w

---

<sup>17</sup> Ugody pozasądowe znane w prawie duńskim i wykonalne według tego prawa (*udenretlig forlig*) oraz rachunki handlowe (*commercial bills*) i czek. Raport dodaje jeszcze, że stosowanie art. 50 jest mało powszechne (*is relatively uncommon*).

<sup>18</sup> Czyli mniej więcej sytuacja, o której była mowa w raporcie Jenarda i Möllera; por. przypis 17.

<sup>19</sup> Tak samo uważa H. G a u d e m e t - T a l l o n, *Les Conventions de Bruxelles et de Lugano*, Paris 1996, p. 307: „Les actes authentiques sont des instruments dressés par une autorité publique ...”.

<sup>20</sup> Por. H. G a u d e m e t - T a l l o n, *op. cit.*, p. 307; M. P a z d a n, *op. cit.*, p. 231.

Maastricht<sup>21</sup> odmówił wykonania tzw. «*Kostenrechnung*» sporządzonego przez notariusza niemieckiego dla samego siebie. Sąd ten uznał, że w tym przypadku notariusz nie stwierdził umowy między stronami, lecz wyznaczył coś dla siebie samego. Sam fakt, że taki akt jest wykonalny w prawie niemieckim, nie oznacza jeszcze, zdaniem sądu, że jest to również akt autentyczny (dokument urzędowy) w rozumieniu art. 50 konwencji brukselskiej.

Trzeba również uwzględnić art. Va protokołu do konwencji brukselskiej, oraz podobny pierwszy ustęp art. Va protokołu Nr I do konwencji lugańskiej: W sprawach alimentacyjnych pojęcie „sąd” obejmuje także duńskie, islandzkie i norweskie organy administracyjne.

Ten przepis na pierwszy rzut oka nie wydaje się mieć dużo wspólnego z aktami autentycznymi. Okazuje się jednak, że to się zmieniło w rozporządzeniu z dnia 22 grudnia 2000 r., o którym już była mowa w pkt. I (por. przypis 6). W rozporządzeniu tym przeniesiono treść art. Va protokołu do konwencji brukselskiej do art. 57 rozporządzenia, odpowiednika art. 50 konwencji brukselskiej. Art. 57 ust. 2 rozporządzenia brzmi zatem następująco: Uważa się również za dokumenty urzędowe (akty autentyczne) w sensie ust. 1 porozumienia w sprawach alimentacyjnych, zawarte przed lub potwierdzone przez organy administracyjne.

To przeniesienie było konieczne dlatego, że w prawie wspólnotowym rozporządzenie nie może już mieć towarzyszącego protokołu. Przy okazji jednak zasadniczo zmieniono treść. W art. Va organy administracyjne w danym zakresie postawiono na równi z sądami. Natomiast w nowym art. 57 ust. 2 rozporządzenia wybrano całkiem inną konstrukcję: wymienione porozumienia są teraz potraktowane jak normalne dokumenty urzędowe. Różnica ta jest ważna przede wszystkim ze względu na znaczne, w porównaniu z orzeczeniami sądowymi, ograniczenie możliwości odmowy wykonania dokumentów urzędowych, o czym jeszcze będzie mowa poniżej w pkt. VI. Poza tym trzeba zwrócić uwagę na fakt, że w nowym przepisie jest mowa o „porozumieniach”, podczas gdy art. Va może również dotyczyć jednostronnych decyzji organów administracyjnych. Nie wiem, czy w państwach skandynawskich organy administracyjne rzeczywiście mają prawo do jednostronnego ustalenia alimentów. W każdym razie nowy art. 57 ust. 2

---

<sup>21</sup> Orzeczenie z dnia 11 listopada 1981 r., NJ (*Nederlandse Jurisprudentie*)1982, 466.



już tylko do porozumień ogranicza właściwość organów administracyjnych do wydania aktów wykonalnych za granicą. Z drugiej strony przepis ten zawiera również pewne rozszerzenie: nie ma już ograniczenia do kilku wymienionych państw. Teraz jest to możliwość dostępna dla wszystkich.

Wydaje się jednak, że przepis ten nie zawsze rzeczywiście oznacza rozszerzenie. Na przykład, Sąd apelacyjny w Hadze<sup>22</sup> uznał jako „akt autentyczny” w sensie art. 50 tzw. *Urkunde* wydane przez niemiecki *Bezirksamt*, ustalające alimenty na rzecz mieszkającego w Niemczech dziecka holenderskiego ojca. Rozporządzenie już na to nie pozwala: *Urkunde* w tym przypadku chyba nie zawierało umowy, a równocześnie nie było orzeczeniem sądowym. Biorąc pod uwagę fakt, że nowy art. 57 ust. 2 rozporządzenia należy traktować jako *lex specialis*, w przyszłości podobne *Urkunde* już nie będzie wykonalne w innych państwach Unii.<sup>23</sup>

#### **IV. Artykuł 50: Przesłanki wykonalności**

Artykuł 50 odnosi się do dokumentów urzędowych, „które zostały sporządzone w jednym Umawiającym się Państwie i które są wykonalne”. Istnieją więc trzy pozytywne przesłanki ich wykonalności w państwie wykonania: pochodzenie z Umawiającego się Państwa, autentyczność („urzędowość”?), wykonalność w państwie pochodzenia.

Co do pierwszej przesłanki: pochodzenie z Umawiającego się Państwa, trzeba zwrócić uwagę na fakt, że, inaczej niż przy ustaleniu jurysdykcji według Tytułu II konwencji, miejsce zamieszkania stron nie ma tu już znaczenia. Poza tym przyjmuje się<sup>24</sup>, że akty konsularne sporządzone przez konsula państwa, które jest stroną konwencji, lecz poza terytorium państw będących stronami konwencji, na przykład w Nowym Jorku, są również objęte przez art. 50.

Co do drugiej przesłanki autentyczności odsyłam do pkt. III. Autentyczność jest zresztą czymś innym niż „ważność” zawartej w akcie czynności

---

<sup>22</sup> Gerechtshof (Sąd apelacyjny) w Hadze, 18 października 1985 r., NJ 1986, 512.

<sup>23</sup> Nie przesądza to sytuacji w świetle konwencji lugańskiej, dopóki nie będzie ona zgodna z nowym rozporządzeniem. Szczególnie państwa takie jak Polska, które (jeszcze) nie są członkami UE, muszą zdać sobie sprawę z takich różnic.

<sup>24</sup> Bülow - Böckstiegel, *Der Internationale Rechtsverkehr in Zivil- und Handelssachen*, München, art. 50 (uwaga 2b).

prawnej, względnie „ważność” aktu jako takiego. Ważność ta, tak samo zresztą jak właściwość obcego organu, w zasadzie nie obchodzi sądu właściwego do wydania klauzuli o wykonalności.<sup>25</sup> Z drugiej strony, wykonanie aktu autentycznego opartego na nieważnej czynności prawnej, tak jest co najmniej w prawie holenderskim, można wstrzymać poprzez złożenie w tym celu wniosku do sądu egzekucji.

Jeżeli chodzi o przesłankę wykonalności w państwie pochodzenia<sup>26</sup>, jedyną różnicą z wewnątrz-holenderskimi przesłankami wymienionymi w pkt. 2 wydaje się być brak w art. 50 wymogu poprzedniego doręczenia aktu dłużnikowi. Jest to jednak tylko pozorna różnica: wymóg doręczenia, jaki istnieje na przykład w prawie holenderskim, jest przesłanką wykonania w państwie pochodzenia i przez to równocześnie w duchu art. 50 konwencji. Innymi słowy, decyduje tutaj prawo państwa pochodzenia (sporządzenia) aktu. Zresztą również art. 47, pkt 1 konwencji brukselskiej/lugańskiej, który stosuje się odpowiednio do dokumentów urzędowych, odsyła do tego prawa w sprawach dotyczących wymogu doręczenia.

Przesłanka wykonalności wywołuje również inne pytanie. Jeżeli w prawie państwa pochodzenia, tak jak na przykład w Polsce, wymagana jest osobna (sądowa) klauzula wykonalności, powstaje pytanie, czy związane z tym formalności należy rzeczywiście wykonać do końca. Chociaż starania o klauzulę wykonalności powodują dodatkowe koszty, a w przypadku gdy wierzyciel i tak nie ma zamiaru wykonać aktu w danym państwie, wydają się one nie mieć sensu, to jednak obowiązujące przepisy nie pozwalają na inną interpretację, niż dokonanie wszystkich formalności związanych z klauzulą wykonalności.<sup>27</sup>

## **V. Postępowanie w sprawie stwierdzenia wykonalności dokumentów urzędowych**

Artykuł 50 ust. 3 ustala, że do postępowania tego stosuje się odpowiednio art. 31-45 o wykonywaniu orzeczeń sądowych. Najważniejsza różnica

---

<sup>25</sup> Por. również H. G a u d e m e t - T a l l o n, *op. cit.*, p. 309 i 310.

<sup>26</sup> Polska wersja konwencji lugańskiej w art. 50, ust. 1, w przeciwieństwie do innych wersji językowych, nie precyzuje, że tutaj chodzi tylko o wykonalność w państwie pochodzenia.

<sup>27</sup> Por. też ETS w powyżej już cytowanym orzeczeniu, § 17: „akt sam w sobie musi być wykonalny w państwie, gdzie został sporządzony”.

dotyczy podstaw do odmowy wydania klauzuli wykonalności, o czym będzie osobno mowa poniżej w pkt. VI. Rozporządzenie z dnia 22 grudnia 2000 r. wprowadza jeszcze inną różnicę: na prośbę jednej ze stron dokumentowi powinien towarzyszyć certyfikat, sporządzony przez właściwego funkcjonariusza, na formularzu, którego model można znaleźć w załączniku VI do rozporządzenia. A więc certyfikat nie zastępuje samego dokumentu urzędowego, lecz jest tylko dodatkowym ułatwieniem w komunikacji. Informuje sąd w państwie wykonania, jak również właściwe organy egzekucyjne, o charakterze i o treści dokumentu.

## **VI. Podstawy do odmowy klauzuli wykonalności**

W myśl art. 50, ust.1 wniosek o wydanie klauzuli wykonalności dokumentu urzędowego może być oddalony tylko wtedy, jeżeli jego wykonanie byłoby sprzeczne z porządkiem publicznym państwa wykonania. Według orzecznictwa holenderskiego, o sprzeczności z porządkiem publicznym może być mowa tylko wtedy, gdy treść danego dokumentu zawiera postanowienia, które byłyby sprzeczne z wymienionym porządkiem publicznym<sup>28</sup>.

Gaudemet-Tallon zwraca uwagę na ciekawe następstwa faktu, że pozostałe podstawy do odmowy, wymienione w art. 27 i 28, nie wchodzi w rachubę: nie wolno na przykład odmówić wydania klauzuli wykonalności w opisanym przez nią przypadku amsterdamskiego notariusza, który sporządził akt najmu apartamentu znajdującego się w Belgii, a więc pomijając wyłączną jurysdykcję zawartą w art. 16 konwencji.<sup>29</sup>

Zbyt daleko idącym wnioskiem byłoby jednak przyjęcie obowiązku dłużnika do ograniczenia podstawy swego zaskarżenia do przesłanki porządku publicznego.<sup>30</sup> Przecież dłużnik powinien mieć prawo do obrony, w razie gdyby dany dokument wyraźnie nie był dokumentem urzędowym („autentycznym”), lub dotyczył spraw będących poza zakresem zastosowania konwencji, na przykład sprawy związanej z prawem spadkowym.<sup>31</sup>

---

<sup>28</sup> Rechtbank (Sąd okręgowy) w Roermond, orzeczenie z dnia 27 sierpnia 1992 r., NIPR 1992, s. 455.

<sup>29</sup> H. Gaudemet-Tallon, *op. cit.*, p. 310.

<sup>30</sup> Por. również P. Vlas, *Kluwer losbladige Rechtsvordering, Verdragen*, Deventer, uwaga 5 do art. 50, oraz Bülow-Böckstiegel, uwaga 4b.

<sup>31</sup> Por. art. 1, ust. 2, punkt 1 konwencji.

Wydaje mi się, że ograniczenie oddalenia wniosku o wydanie klauzuli wykonalności do przypadku sprzeczności z porządkiem publicznym, oznacza tylko, że nie można powoływać się na inne podstawy takiego oddalenia zawarte w art. 27 i 28 konwencji. Natomiast w wymienionych przeze mnie jaskrawych przypadkach sąd mógłby również z urzędu odmówić wydania klauzuli wykonalności już w trakcie jednostronnego rozpoznawania wniosku na podstawie art. 34 konwencji. Tym bardziej mógłby, a nawet musiałby uwzględnić takie argumenty w przypadku, gdyby pierwotnie sam tego nie zauważył, a dłużnik z tego powodu byłby zmuszony do wniesienia środka zaskarżenia o podobnej treści.

W pkt. 4 była już mowa o tym, że sąd w państwie wykonania w zasadzie nie może i nie musi sprawdzać ważności zawartej w akcie czynności prawnej lub aktu jako takiego, ani właściwości obcego funkcjonariusza. Natomiast na takiej podstawie będzie można później, przed sądem egzekucji, złożyć wniosek o odmowę lub wstrzymanie samej egzekucji.

## VII. Kilka wniosków końcowych

Ponowne przyjrzenie się art. 777, punkty 4 i 5 k.p.c., wykazuje, że przepisy te mają bardziej ograniczony, obwarowany warunkami zasięg niż ich holenderski odpowiednik. Chciałbym tu zwrócić uwagę na dwie przesłanki w polskim kodeksie: na wymóg, aby dokument stwierdzał *explicite*, że dłużnik z góry poddaje się egzekucji, oraz na wymóg sprecyzowania terminu spłacenia długu lub dostawy rzeczy. Wydaje mi się, że taki termin może również bezpośrednio wynikać z obowiązującego prawa. Poza tym, w holenderskim prawie nie trzeba już prosić o osobną klauzulę wykonalności aktu notarialnego, sporządzonego w Holandii, niezależnie od tego czy ten akt ma być wykonany w samej Holandii, czy za granicą. W Polsce w podobnej sytuacji trzeba się jednak zawsze zwracać do sądu. Wydaje się, że jest to sprzeczne z założeniem, będącym podstawą nadania wykonalności dokumentom urzędowym, którym jest ominięcie niepotrzebnej i kosztownej drogi sądowej. W Holandii notariusz sam nadaje dokumentowi charakter tytułu wykonawczego, po prostu przez użycie, u góry aktu, formuły „W imieniu Króla”.

Wszystkie te polskie ograniczenia są i będą aktualne w przypadku wierzyciela, który chciałby wykonać w innym państwie dokument urzędowy sporządzony w Polsce na podstawie konwencji lugańskiej lub za kilka lat

na podstawie rozporządzenia z dnia 22 grudnia 2000 r. Nie będzie to sprzyjać wybieraniu tej drogi.

W odwrotnym przypadku – dokumentu sporządzonego za granicą – polskie sądy w zasadzie obchodzi tylko konwencja lugańska względnie (za kilka lat) rozporządzenie z dnia 22 grudnia 2000 r. Wykonania można odmówić w przypadku sprzeczności z polskim porządkiem publicznym, jak również w przypadku, gdy dany dokument wyraźnie nie jest dokumentem urzędowym („autentycznym”), lub dotyczy spraw spoza zakresu zastosowania konwencji.